*Opisanie światów* – tak było zatytułowane spotkanie, które prowadził Michał Nogaś z Jackiem Hugo-Baderem i Wojciechem Jagielskim na Ogólnopolskim Zlocie Członków Dyskusyjnych Klubów Książki we Wrocławiu, w którym (29 lipca 2016 roku) uczestniczyli również członkowie międzychodzkiego DKK. ***Wypalanie traw*** autorstwa **Jagielskiego**-dziennikarza, korespondenta wojennego i podróżnika, było przedmiotem żywej dyskusji na ostatnim spotkaniu naszego klubu, które odbyło się 22 września. Autor uchodzi za znawcę problemów Afryki, Kaukazu i Azji Środkowej, poświęcił temu prawie całe swoje zawodowe życie, płacąc za to wysoką cenę. Pasja, według Jagielskiego, wymaga dokonywania ciągłych wyborów, z których każdy jest stratą, nie znosi żadnych ustępstw, sieje zniszczenie, przynosi wątpliwości, daję efekty uboczne, którymi są ofiary w ludziach, a mówi o tym w książce *Trębacz z Tembisy.* W młodości fascynowała reportera literatura amerykańska, a mistrzem dokumentalistą był dla niego Ryszard Kapuściński, który w swych utworach zawsze przekazywał prawdy uniwersalne i tak też jest u Jagielskiego w *Wypalaniu traw*. Akcja utworu rozgrywa się w Ventersdorpie - małej mieścinie, która staje się synonimem braku zmian, gdzie „…czas jakby się zatrzymał, a przeszłość była wciąż dniem teraźniejszym”, gdzie ciągle Burowie walczą z Anglikami, gdzie nadal panuje segregacja rasowa, mimo przemian jakie zaszły w Republice Południowej Afryki. Odnajdujemy tu analogię do *Jądra ciemności* Conrada: „Do Ventersdorpu przyjeżdżało się dla Terre Blanchea, ale podróże tam były też swoistą wędrówką do jądra ciemności, by w mieszkańcach miasteczka, jak w zwierciadle, przyjrzeć się samemu sobie, własnym lękom, uprzedzeniom, obsesjom i przesądom”. Conradowskim Kurtzem w książce Jagielskiego jest Eugene Terre Blanche – urodzony przywódca, porównywany do Hitlera, mówca pociągający za sobą tłumy, dyktator, który podporządkował sobie nie tylko mieszkańców Ventersdorpu. Walczył z Anglikami i czarnymi, marzył o burskim państwie, był wyznawcą apartheidu, dowodził założonym przez siebie Afrykanerskim Ruchem Oporu, z którego zrobił narzędzie dyktatorskiej sprawiedliwości. Nie zmienił poglądów nawet po kilkuletnim pobycie w więzieniu, a jego życie pokazuje, że dyktatura na każdym kontynencie rządzi się tym samym bezprawiem.

Z książki Jagielskiego wyłaniają się smutne, od dawna znane prawdy dotyczące polityki. Rewolucja niesie ze sobą liczne ofiary, a zwycięzcy, kiedy już przejmą władzę, stosują metody swoich dawnych oprawców, dlatego czarni nie uniknęli korupcji, odgórnego sterowania intratnymi posadami, braku etycznych zasad, czy stosowania prawa pięści. Większość nigdy nie wyzbyła się genu uległości i podporządkowania białym, a ci od zawsze łatwo wchodzą w rolę Robinsona, zakładającego, że jego świat i wartości są lepsze od świata, w którym żyje Piętaszek. Wartością narracji Jagielskiego jest to, że nie ocenia, nie wydaje sądów, jest obiektywna, autor, podobnie jak Kapuściński w *Hebanie*, patrzy na Afrykę oczami jego mieszkańca i stara się go zrozumieć.

W roku 1994 odbyły się pierwsze wolne wybory, w których głosowali również czarni. Władzę przejął Afrykański Kongres Narodowy, a Nelson Mandela został pierwszym czarnoskórym prezydentem kraju. Wywalczona wolność nie jest jednak dana na zawsze: „…Ogień z suchych traw starym drzewom nie szkodzi. Głęboko zapuściły korzenie i łatwo mu się opierają. Najwyżej je osmali (…) To słaby ogień, chociaż świeci jasno. Zagraża najwyżej młodym drzewom, może je nawet powalić.” - mówi Raymond Boardman w zakończeniu książki. Sam, jako potomek angielskich najeźdźców, traktował czarnych pracowników z szacunkiem, jak równorzędnych partnerów, jednocześnie pozostawał, wraz ze swoją rodziną, w izolacji od czarnych i Burów.

*Wypalanie traw* trudno zdefiniować gatunkowo, najbliżej jej do powieści dokumentalnej. To książka zajmująca i godna polecenia, którą czyta się wyśmienicie!

***Elżbieta Pospieszna***